

ALEKSANDRA GLISZCZYŃSKA-GRABIAS, KONRAD OSAJDA*

Kariera naukowa i finansowanie nauki z perspektywy młodych naukowców

16 marca 2016 r. Akademia Młodych Uczonych PAN wraz z Radą Młodych Naukowców przy MNiSW zorganizowały debatę poświęconą kwestiom rozwoju kariery naukowej oraz finansowaniu nauki w Polsce. Wzięli w niej udział przedstawiciele środowiska akademickiego i najważniejszych instytucji mających wpływ na kierunki rozwoju polityki naukowej. Debatę była wyjątkowym wydarzeniem nie tylko ze względu na tak szeroki udział środowiska, lecz również ze względu na fakt, że przy jej organizacji po raz pierwszy nawiązana została bliska współpraca między najważniejszymi instytucjami reprezentującymi młodych naukowców w Polsce: Radą Młodych Naukowców, Akademią Młodych Uczonych PAN, Akademią Młodych Uczonych i Artystów, Krajową Reprezentacją Doktorantów oraz Radą Samorządu Doktorantów PAN. Podczas obrad dyskutowano o najważniejszych wyzwaniach i problemach, z którymi boryka się dziś nauka w Polsce.

Celem artykułu jest, w nawiązaniu do dyskusji podczas debaty, przedstawienie tego, co młodych naukowców najbardziej dotyka i interesuje. Debatę została podzielona na dwa panele, które, odpowiednio, dotyczyły modelu kariery naukowej oraz finansowania nauki. Podział ten zostaje w artykule zachowany.

Model kariery naukowej

Nie wydaje się przesadnym twierdzenie, iż dla większości naukowców praca jest jednocześnie ich największą pasją. Badacz stawiający przed sobą kolejne naukowe wyzwania jest w stanie znieść wiele niedogodności i trudności – szuka bowiem odpowiedzi na pytania i dylematy, które go zajmują i fascynują. Jednak od największych nawet pasjonatów nie można wymagać, aby wkraczali na ścieżkę kariery zawodowej, która jest niepewna, niekiedy naszpikowana przeszkodami, niezdefiniowana w sposób pozwalający na zaplanowanie swojej zawodowej przyszłości. Jednocześnie ścieżka ta jest mało elastyczna i wtłaczająca w pewnym sensie w ramy, z których trudno wyjść, nie narażając się na utratę z takim trudem budowanego dorobku. W części poświęconej modelowi – a raczej postulowanym modelom kariery naukowej w Polsce, uczestnicy debaty, wska-

* Dr Aleksandra Gliszczyńska-Grabias, Instytut Nauk Prawnych PAN, członkini RMN; dr hab. Konrad Osajda, Wydział Prawa i Administracji UW, członek AMU PAN

zując na deficyty obecnej sytuacji, starali się zaproponować możliwe rozwiązania. Pod rozwagę osobom i instytucjom podejmującym decyzje w tym zakresie poddano pomysły na sprawienie, aby zawód naukowca był w Polsce synonimem profesji na najwyższym poziomie merytorycznym, cieszącej się zasłużonym prestiżem i uznaniem.

Dyskusja koncentrowała się wokół kilku zagadnień, które zdaniem jej uczestników odgrywają zasadniczą rolę w przebiegu kariery naukowej w Polsce. Zaliczono do nich: (1) zasady przyznawania stopni i tytułów naukowych, z uwzględnieniem często powracającego dylematu zachowania bądź zniesienia wymogu habilitacyjnego, (2) sposób funkcjonowania studiów doktoranckich, (3) dydaktyczno-naukowy model zatrudnienia na uczelniach wyższych, (4) mobilność krajowa i zagraniczna naukowców oraz (5) zasady i rzetelność oceny dorobku naukowego.

Zanim jednak zreferowane zostaną najważniejsze spostrzeżenia w zakresie poszczególnych kwestii, warto wskazać na zarysowane w wypowiedziach niemal wszystkich osób zabierających głos podczas spotkania podstawowe elementy, które warunkują możliwość budowania kariery naukowej w jej najlepszej z możliwych postaci. Są to zatem przede wszystkim: dążenie do naukowej doskonałości (rozumiane jako podejmowanie wysiłku prowadzenia badań naukowych na najwyższym możliwym poziomie, inicjowanie międzynarodowej współpracy naukowej, uzyskiwanie grantów oraz publikowanie w prestiżowych wydawnictwach), właściwe finansowanie nauki oraz likwidowanie barier i ograniczeń formalnych, w tym zredukowanie do minimum przeszkód biurokratycznych, na które napotykają naukowcy. Zgodzono się, iż wspólne zaistnienie tych czynników pozwala na zbudowanie kariery naukowej, jaka funkcjonuje w wiodących ośrodkach naukowych na świecie.

Jak już jednak wspomniano, przebieg kariery naukowej w Polsce zależy jest również od wielu innych aspektów, z których każdy powinien zostać uwzględniony przy wszelkich planowanych i postulowanych zmianach, przy jednoczesnym przeprowadzeniu bardzo szerokich konsultacji ze wszystkimi środowiskami naukowymi w Polsce.

Stopnie i tytuły naukowe

Jako jeden z najważniejszych problemów zdiagnozowanych w tym obszarze wskazano brak stabilności i spójności przyjmowanych rozwiązań i regulacji prawnych. Jak odnotowano, od 2003 r. nastąpiło już siedem nowelizacji prawa w zakresie zasad przyznawania stopni i tytułów naukowych. Z całą pewnością taki stan rzeczy nie wpływa pozytywnie na przebieg karier naukowych, nie pozwala również na osiągnięcie długofalowych celów, powoduje brak uporządkowania i jasności w tak ważnym obszarze.

Kluczowym zagadnieniem w obrębie dyskusji nad modelem kariery naukowej w Polsce jest jednak przede wszystkim pytanie o samą zasadność utrzymania stopnia doktora habilitowanego. Środowisko naukowe jest w tej kwestii wyjątkowo silnie spolaryzowane,

dlatego z całą pewnością, w przypadku, gdyby miały nastąpić kolejne zmiany ustawowe, muszą zostać one poprzedzone szerokimi konsultacjami. Jednym z głosów w tej dyskusji jest stanowisko RMN, zreferowane podczas debaty¹.

W opinii RMN, choć zasadniczo obowiązek habilitacyjny powinien zostać zniesiony, bez diametralnej zmiany całego systemu i kultury zatrudniania w nauce w Polsce nie jest to możliwe. Dlatego na tym etapie RMN postuluje wprowadzenie szeregu rozwiązań i zmian, do których zaliczono m.in:

- **Zniesienie obowiązku uzyskania habilitacji**

Dziś w sytuacji, gdy od przyznania stopnia doktora habilitowanego zależy m.in. utrzymanie zatrudnienia przez habilitanta, zarówno komisje habilitacyjne, jak i rady jednostek naukowych mają świadomość, że od ich decyzji zależy znacznie więcej niż tylko awans. Zdaniem RMN może to skutkować zbyt łagodnymi, tzw. grzecznościowymi recenzjami oraz pozamerytorycznymi decyzjami rad jednostek naukowych. To prowadzi z kolei do zaburzenia struktury zatrudnienia w jednostkach naukowych, przejawiającego się jako nadreprezentacja osób ze stopniem doktora habilitowanego. Stopień doktora habilitowanego nie powinien być więc warunkiem utrzymania zatrudnienia pracownika naukowego.

- **Centralne finansowanie postępowania habilitacyjnego**

Obecnie postępowanie habilitacyjne opłacane jest z budżetu jednostki naukowej, z której pochodzi habilitant. Sprawia to jednak, iż niewielki odsetek habilitantów decyduje się na wskazanie innej niż swoja jednostki naukowej jako tej, która ma przeprowadzić postępowanie. Rozwiązaniem byłaby zmiana sposobu finansowania przewodów habilitacyjnych. RMN proponuje, aby postępowania habilitacyjne opłacane były przez MNiSW za pośrednictwem CK, która zarządzałaby tymi środkami.

- **Ograniczenie jednostek uprawnionych do nadawania stopnia doktora habilitowanego w ramach danej dziedziny do posiadających kategorię A i A+**

Ograniczenie jednostek, które mogą nadawać stopień doktora habilitowanego do jednostek o najwyższym poziomie naukowym wpłynie pozytywnie na jakość uzyskiwanych habilitacji.

- **Nadawanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie naukowej**

Obecnie stopień doktora habilitowanego nadawany jest nie w dziedzinie, a w dyscyplinie naukowej. Zdaniem RMN tak wysoki stopień szczególności nie jest konieczny i prowadzi do nadmiernego formalizmu oraz nie sprzyja badaniom interdyscyplinarnym. Jednocześnie w związku z tym pojawiają się problemy związane ze swoistą „proliferacją” dyscyplin naukowych.

¹ Pełne stanowisko RMN w tej sprawie: http://rmn.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/Uchwala-06_Habilitacja.pdf

- **Nowy skład komisji i tryb głosowania**

Zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami, w skład komisji habilitacyjnej wchodzi siedem osób: przewodniczący, trzech recenzentów, dwóch członków i sekretarz. Jednostka przeprowadzająca postępowanie proponuje: recenzenta, członka i sekretarza. Pozostały skład komisji wyznaczany jest przez Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułów Naukowych (CK). Z praktyki wiadomo, iż stopień zaznajomienia się z osiągnięciem i dorobkiem habilitanta przez członków komisji jest zazwyczaj powierzchowny. Jednakże wszyscy członkowie komisji dysponują głosami o tej samej wadze. Zdaniem RMN projekcyjnym rozwiązaniem byłaby rezygnacja z opłacania członków komisji i przeznaczenie środków finansowych na opłacenie większej liczby recenzentów.

- **Możliwość zgłoszenia potencjalnego konfliktu interesów**

W związku z propozycją, aby wszyscy recenzenci wybierani byli przez CK, korzystna byłaby możliwość podania przez habilitanta recenzentów, którzy według niego mogą być nieobiektywni w ocenie jego dorobku. Habilitant musiałby uzasadnić swój wybór, a CK miałaby pełną swobodę w uwzględnieniu lub nie zastrzeżeń habilitanta. Aby uniknąć konfliktów interesów, lista zaproponowana przez habilitanta powinna być tajna, tylko do wiadomości CK.

- **Możliwość odpowiedzi habilitanta na recenzje**

Ponieważ obecne jest zjawisko przedkładania recenzji o niskiej jakości, RMN uważa, że habilitant powinien mieć możliwość jednorazowej odpowiedzi na recenzje. Odpowiedzi na recenzje powinny być wzięte pod uwagę zarówno przez komisję, jak i radę jednostki podczas głosowań.

Zdaniem osób zabierających głos w debacie, dziś habilitacja powinna zostać utrzymana. Należy jednak uczynić wszystko, aby spełniała swe podstawowe zadanie, czyli stanowiła barierę, przez którą przechodzą jedynie ambitni i naukowo samodzielni badacze, którzy udowodnili, że potrafią uprawiać naukę na wysokim poziomie.

Doktoranci i doktoraty

W debacie nie mógł zostać pominięty temat doktoratów jako pierwszego – i jak twierdzą niektórzy, często decydującego i mającego charakter formacyjny dla naukowca, etapu budowania kariery naukowej. Odnotowano niepokojące zjawisko obniżania się jakości powstających prac doktorskich, spowodowane przede wszystkim przeniesieniem akcentów (co warunkowane jest w sposób oczywisty czynnikami finansowymi) z jakości na ilość.

Podczas debaty postulowano m.in.: określenie i wyznaczenie jasnych, przejrzystych dróg osiągnięcia doktoratu, skupienie się na jakości powstających prac doktorskich – nie ich liczbie, zaostrzenie kryteriów rekrutacji na studia doktoranckie, przyjmowanie tylko takiej liczby doktorantów, wobec której jednostka naukowa ma realne szanse za-

pewnienia przeprowadzenia młodego adepta nauki przez etap studiów doktoranckich na najwyższym poziomie.

W tym miejscu warto wspomnieć o jednym z pomysłów zgłoszonych podczas dyskusji, aby osoby po uzyskaniu stopnia naukowego doktora były dopuszczone do promowania doktoratów i pełnej opieki naukowej nad doktorantami. Argumentowano, że w ten sposób, mówiąc kolokwialnie, skorzystają wszyscy zainteresowani: dla doktorów będzie to szansa na zdobywanie doświadczenia, na budowanie zespołów naukowych, które w okresie po uzyskaniu doktoratów rozwijają się w sposób najbardziej prężny. Z kolei dla doktorantów oznaczać to może dostęp do lepszej opieki naukowej, do bardziej indywidualnego podejścia do prowadzonych przez nich badań w ramach przygotowania doktoratów.

Model zatrudnienia na wyższych uczelniach

Obecnie dominującym modelem zatrudnienia na polskich uczelniach wyższych pozostaje tzw. model dydaktyczno-naukowy. Jego charakter sprawia, iż najczęściej młodzi naukowcy, kosztem pracy i badań naukowych, obarczeni zostają ogromem zajęć dydaktycznych (w wymiarze nawet do 240 godzin/osobę w roku akademickim) i wszelkimi związanymi z tym obowiązkami organizacyjnymi. Nie ma możliwości, aby przy takim stanie rzeczy nie ucierpiał poziom prowadzonych przez nich badań naukowych, co znajduje automatyczne przełożenie na losy ich karier naukowych². Dlatego też pod rozwagę poddano postulat rozdzielenia tych funkcji i zadań oraz tworzenia osobnych etatów: naukowych i dydaktycznych. Jednocześnie podkreślono, iż bardzo ważne jest wspieranie najlepszych dydaktyków, stworzenie również i dla nich ścieżek rozwoju kariery, właściwego ich wynagradzania. To oni bowiem pełnią kluczową rolę w edukacji studentów i to oni decydują o poziomie naukowym, na jakim ta edukacja przebiega.

Z tym zagadnieniem (jak również z omówionym poniżej zagadnieniem rzetelnej oceny dorobku naukowego) łączy się też w sposób bezpośredni kwestia rekrutacji i utrzymywania zatrudnienia w jednostkach naukowych. Jeden z uczestników debaty przytoczył dane z badań³, według których 10% naukowców w Polsce „produkuje” 49% wszystkich publikacji naukowych, a 43% polskich naukowców nie publikuje praktycznie żadnych wyników swych badań. Rodzi się oczywiste pytanie: jak to możliwe, że osoby te pozostają zatrudnione? Z całą pewnością, jeśli chcemy osiągnąć w Polsce naukową doskonałość, już sam proces rekrutacji do pracy naukowej musi ulec zdecydowanym zmianom, które pozwolą na unikanie zatrudniania osób tak naprawdę niezainteresowanych uprawianiem nauki. Należy m.in. wprowadzić pełną przejrzystość obsadzania wolnych etatów i stano-

² Szczegółowo na ten temat zob. M. Kwiek, *Uniwersytet w dobie przemian. Instytucje i kadra akademicka w warunkach rosnącej konkurencji*, Warszawa 2015.

³ Ibidem.

wisk naukowych oraz wyznaczyć kryteria oceny umożliwiające wybór najlepszych kandydatów.

Mobilność naukowców

Nie ulega wątpliwości, że mobilność naukowców jest zjawiskiem korzystnym nie tylko dla ich indywidualnej kariery naukowej, lecz również dla całego otoczenia i systemu naukowego, w którym funkcjonują⁴. Nowe idee, rozwiązania i koncepcje mają większe szanse na powstanie wówczas, gdy pracują nad nimi osoby z różnych środowisk oraz posiadające różne doświadczenia.

W trakcie dyskusji podnoszono kwestię zarówno mobilności w wymiarze wewnętrznym – pomiędzy polskimi ośrodkami naukowymi, jak i zewnętrznym, dotyczącym pobytu w ośrodkach zagranicznych. W szczególności w kontekście tego drugiego rodzaju mobilności podkreślano wagę przygotowania i zapewnienia tzw. pakietów powrotnych dla naukowców wracających do Polski po pobycie zagranicznym. Wsparcie finansowe ze strony MNiSW (lub innych właściwych instytucji finansujących naukę w Polsce) dla osób wyjeżdżających powinno być również obwarowane wymaganiami powrotu i podjęcia pracy naukowej w Polsce, na ustalonych wcześniej warunkach. W odniesieniu do mobilności krajowej wskazano z kolei m.in., że wartościowe i ważne mogą być już nawet 1-2-semesterowe pobyty w innych ośrodkach naukowych. Jest to model przypominający bardzo popularny – i prestiżowy – zwyczaj panujący na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych, w którym naukowcy przenoszący się na semestr do innego ośrodka określani są jako „wizytujący naukowcy” (*visiting scholars*).

Podczas debaty pojawił się również postulat, aby nie czynić z mobilności warunku koniecznego i wymaganego np. przy ocenie dorobku naukowego. Innymi słowy, postulat dotyczył tego, aby nie wprowadzać wobec naukowców prawnie wiążącego obowiązku przebywania, dla przykładu, przez okres 1 lub 2 semestrów w zagranicznym ośrodku naukowym. Tego rodzaju wyjazdy powinny być promowane i nagradzane, jednak nie bezwzględnie wymagane.

Wydaje się, że wnioski z dyskusji nad tym punktem debaty dobrze podsumowuje zgłoszony w jej toku postulat, aby dążyć do zachowania równowagi między stabilnością zatrudnienia a mobilnością. Dziś bowiem w zdecydowanym stopniu przeważa usiłowanie osiągnięcia za wszelką cenę stabilności zatrudnienia, co w ostatecznym rozrachunku prowadzi bardzo często do rzeczywistego zablokowania wszelkich „odpływów” kadry naukowej z uczelni i wprowadzenia stanu patologicznej wręcz stagnacji, w którym

⁴ Na marginesie warto odnotować, że niedawno pod auspicjami AMU PAN przygotowano raport dotyczący mobilności naukowców polskich, zob. Ekspertyza mobilności polskich naukowców, red. J. Bujnicki, B. Hasiów-Jaroszewska, M. Wierzchoń, Warszawa 2015 (raport dostępny pod: <https://drive.google.com/file/d/0B0X-Z5R5OmgYTHF0ek1fenBTaWs/view>).

jedyną możliwością rozwoju kariery naukowej jest wyjazd za granicę bądź zatrudnienie w nowo powstających jednostkach i strukturach naukowych.

Rzetelność oceny dorobku naukowego

Podczas debaty zwrócono wreszcie uwagę na problem, który pozostaje często przemilczany w środowisku naukowym: recenzje dorobku naukowego (w różnych jego odsłonach – od oceny dorobku habilitacyjnego, poprzez ocenę okresową całości działalności naukowej pracownika, po recenzje poszczególnych prac naukowych) sporządzane na zasadach źle rozumianego „koleżeństwa” i „wzajemności”. Ponieważ charakter tego rodzaju oceny pozostaje, z natury rzeczy, w dużej mierze subiektywny, trudno jest zazwyczaj w takich przypadkach dowieść nierzetelnego postępowania. Jednocześnie samo odwoływanie się do „naukowej uczciwości” i etyki zawodowej naukowca nie jest, niestety, wystarczającym remedium wobec tego rodzaju patologii. Ważne wydaje się zatem ciągle uświadamianie, że tego rodzaju praktyki prowadzą do degradacji polskiej nauki, do dalszego obniżania jej poziomu. W kontekście tematu rzetelności naukowej w Polsce wspomniano również o problemie plagiatów oraz zjawiska, jakie określone zostało mianem „turystyki habilitacyjnej” – w ciągu ostatnich siedmiu lat 194 polskich naukowców, wykorzystując istnienie takiej możliwości, habilitowało się na Słowacji, przewidującej znacznie łagodniejsze kryteria i wymogi uzyskania stopnia doktora habilitowanego⁵.

W sposób oczywisty debata nad modelem kariery naukowej w Polsce nie przyniosła prostej odpowiedzi na pytanie, jak naprawić obecny stan rzeczy. Z całą pewnością jednak środowisko naukowe w bardzo wyraźny sposób wskazało, w których miejscach model ten „załamuje się”, w których wymaga zdecydowanego wzmocnienia, w których wreszcie musi przestać zależeć od bardzo subiektywnych czynników i kryteriów.

Finansowanie nauki

Często niedofinansowanie nauki w Polsce wskazywane jest jako podstawowa, jeśli nie wyłączna, przyczyna jej niskiej konkurencyjności w porównaniu z innymi krajami. Jednak debata ujawniła, że choć oczywiście problem ten istnieje, a na naukę powinien być przeznaczony zdecydowanie większy odsetek PKB⁶, to jednak równie poważne

⁵ Dzięki podpisaniu przez premiera J. Gowina właściwej umowy z rządem Słowacji w marcu br., habilitacje uzyskiwane przez polskich naukowców na Słowacji będą wymagały nostryfikacji w Polsce: <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,408845,gowin-habilitacje-uzyskiwane-na-slowacji-beda-wymagaly-nostyfikacji.html>

⁶ Podkreślano jednak również, że w Polsce na naukę przeznaczanych jest bardzo mało środków prywatnych, zwłaszcza polscy przedsiębiorcy inwestują niewiele w pioniry badawcze. Zatem oprócz oczywistej potrzeby wzrostu środków publicznych, niezbędne jest doprowadzenie do wyższych nakładów na naukę ze środków prywatnych, co jest standardem w wielu krajach i znacznie wpływa na rozwój prowadzonych w nich badań naukowych.

problemy dotyczą zasad gospodarowania już dostępnymi środkami na naukę. Właśnie wskazanie kluczowych problemów w tym zakresie oraz tego, jak w sposób bardziej efektywny można wydawać pieniądze na naukę, było przedmiotem szczególnie interesującej dyskusji.

Kwestia, która w tym zakresie wysunęła się na pierwszy plan, to wyraźne i konsekwentne rozdzielanie zasad finansowania aktywności naukowej i dydaktycznej prowadzonych na uczelniach⁷.

Jeżeli chodzi o sposób finansowania dydaktyki prowadzonej przez szkoły wyższe, to przypomina on obecnie system finansowania całego szkolnictwa. Uzyskiwana przez uczelnie dotacja związana jest z liczbą studentów. Powoduje to znaczne zwiększenie liczby osób studiujących, co łączy się zarówno z obniżeniem wymagań stawianych przy rekrutacji na studia, jak i w ich toku, przy zaliczaniu konkretnych przedmiotów. Zmiana dotycząca finansowania tej sfery działalności uczelni musiałaby mieć charakter rewolucyjny. W myśl łacińskiej zasady *non multa sed multum* (nie dużo, ale gruntownie) trzeba by wyraźnie odejść od ciągłego zwiększania liczby osób studiujących i legitymujących się wyższym wykształceniem na rzecz wyższego poziomu wiedzy i kompetencji osób kończących studia. W konsekwencji należałoby znacznie podnieść wymagania przy rekrutacji oraz w toku studiów, a przede wszystkim wyraźnie zmniejszyć liczbę studentów. Już samo wprowadzenie niższych limitów miejsc na studiach wpłynęłoby automatycznie na zwiększenie konkurencyjności. Taka zmiana musiałaby wiązać się ze zmianą finansowania działalności dydaktycznej uczelni wyższych, gdyż inaczej mogłaby skutkować powstaniem znacznych ubytków w ich budżetach. Jeśli chodzi o bardziej szczegółowe kierunki do rozważenia w tym zakresie, to można by wskazać następujące.

Po pierwsze, zmniejszenie liczby jednostek naukowych uprawnionych do nadawania stopni naukowych, co osiągnąć można łatwo – podnosząc wymagania co do liczby samodzielnych pracowników naukowych wskazujących daną jednostkę jako ich podstawowe miejsce pracy. Dzięki temu rzadziej powstawałyby uczelnie skoncentrowane nie na uczeniu, lecz na rozdawaniu dyplomów.

Po drugie, należałoby spróbować regulować wysokość dotacji na działalność dydaktyczną nie tylko z uwzględnieniem liczby studentów, lecz także jakości oferty dydaktycznej jednostki. Tę jakość można by badać, oceniając poziom wykształcenia jej absolwentów. W niektórych dyscyplinach naukowych istnieją już nawet skuteczne instrumenty, np. w naukach medycznych czy prawniczych egzaminy państwowe pozwalające na tworzenie rankingów polskich wydziałów medycznych i prawniczych najskuteczniej przygotowujących do tych egzaminów. Inne kryterium możliwe do zastosowania to suk-

⁷ Trzeba jednak przy tym zauważyć, że uczelnie to miejsce „rodzenia się” przyszłych naukowców, a zatem finansowanie dydaktyki jest też pośrednią formą finansowania prowadzenia badań naukowych.

ces absolwentów na rynku pracy czy opinia pracodawców o absolwentach konkretnych uczelni. Taka polityka finansowa skłaniałaby uczelnie do ograniczenia liczby przyjmowanych kandydatów na studia, aby jakość wykształcenia absolwentów była wyższa, skoro właśnie ze względu na dobrych absolwentów uczelnie uzyskiwałyby znacznie większą dotację dydaktyczną.

Po trzecie, dostrzegając, że co do zasady dobrej dydaktyki nie da się prowadzić bez dysponowania świetną kadrą naukową, finansując działalność dydaktyczną uczelni, należałoby uwzględnić ich inwestycje w najlepszych pracowników. Właśnie oni, a nie mierni naukowcy i dydaktycy, mają być wzorem dla studentów. Jakość tej kadry można by oceniać w różny sposób, choćby na początek za pomocą krytykowanych wskaźników bibliometrycznych – ze względu na jakość i liczbę publikacji naukowych, patentów, wdrożeń etc. Natomiast poziom inwestycji w tę kadrę można mierzyć przez badanie odsetka zatrudnionych samodzielnych pracowników naukowych do liczby studentów. Nie powinno budzić wątpliwości, że zatrudnienie większej liczby naukowców przy jednoczesnym zmniejszeniu liczby studentów prowadziłoby do zmniejszenia liczebności grup zajęciowych, a w konsekwencji umożliwiło indywidualną pracę studentów z pracownikami naukowymi, co sprzyjałoby jej efektywności i jakości. Aby osiągnąć opisywany teraz cel, dotacja „dydaktyczna” dla uczelni powinna być także uzależniona od proporcji między liczbą studentów a liczbą samodzielnych pracowników naukowych.

Kwestia inwestycji w kadrę naukową jako element polityki naukowej stanowi naturalny pomost do drugiej grupy zagadnień związanych z finansowaniem nauki – finansowania prowadzenia badań naukowych przez jednostki naukowe i samych naukowców.

Celem uczelni wyższych powinno być jak najlepsze integrowanie prowadzonej przez nie działalności dydaktycznej z działalnością badawczą – jedna powinna wspierać drugą. Realizacja tego celu musi być brana pod uwagę szczególnie przy określaniu zasad finansowania jednostek naukowych przeznaczonego na prowadzenie działalności naukowej. W przypadku niektórych dyscyplin naukowych, zwłaszcza z zakresu nauk humanistycznych i społecznych, niezbędne jest długoterminowe, stabilne finansowanie⁸. Podstawą prowadzenia badań naukowych często jest dostęp do literatury fachowej, która wciąż nie jest dostępna elektronicznie, a dobrej biblioteki nie da się stworzyć ze środków, choćby bardzo wysokich, ale przeznaczonych na realizację krótkoterminowego projektu badawczego. Podobnie jest z różnorodną aparaturą badawczą oraz np. stale niezbędnymi odczynnikami etc. Stąd finansowanie jednostek naukowych musi uwzględniać ko-

⁸ Na konferencji wskazywano, że właśnie stabilne finansowanie o charakterze dotacji jest kluczowe dla wielu wiodących światowych jednostek naukowych – np. 80% środków finansowych, którymi dysponują instytuty Maxa Plancka w Niemczech, pochodzi z takich dotacji, a jedynie 20% z grantów.

nieczność stałego gromadzenia „warsztatu badawczego”: literatury i aparatury badawczej⁹, biorąc pod uwagę jej zróżnicowanie wynikające z różnorodności dyscyplin naukowych. Dostęp do rzeczowej literatury i aparatury będzie jednocześnie znakomicie wspierał prowadzoną przez tę jednostkę działalność dydaktyczną, przy czym należałoby jeszcze ułatwić, i – w miarę możliwości – ujednolicić zasady korzystania z aparatury badawczej w działalności dydaktycznej. Tego rodzaju finansowania nie można jednak w ogóle wiązać ani z liczbą studentów, ani nawet z jakością absolwentów, to po prostu *conditio sine qua non* dla prowadzenia działalności dydaktycznej na poziomie wyższym. Dostrzegając jednocześnie niemożliwość ekonomiczną finansowania w równym, i wystarczającym, stopniu wszystkich jednostek naukowych, należałoby uwzględnić dwa parametry przy rozdziale środków finansowych. Po pierwsze, jakość działalności naukowej prowadzonej przez daną jednostkę wyrażającą się jej miejscem w rankingach narodowych, a także rozpoznawalnością międzynarodową. Po drugie, zapewnienie, aby w Polsce w zakresie każdej dziedziny naukowej, a także jej poddziedzin, przynajmniej jedna jednostka naukowa posiadała światowej klasy infrastrukturę badawczą¹⁰. Musiałoby się to wiązać ze szczególną otwartością tej jednostki na przyjmowanie badaczy z innych jednostek. Dzięki temu wszystkim zajmującym się konkretną dyscypliną naukową łatwiej byłoby uzyskać dostęp do potrzebnej literatury i aparatury badawczej – bez konieczności droższych zagranicznych kwerend bibliotecznych. Skąpość środków finansowych nie skutkowałaby dublowaniem tych samych zasobów, a wydawanie ich mogłoby być bardziej racjonalne.

Jednocześnie jednak, jak się wydaje, nie da się uniknąć już wyraźnie obecnego w Polsce nierównomiernego, pod względem geograficznym, podziału środków finansowych. Obecnie najwięcej z nich uzyskują Warszawa i Kraków. Wynika to jednak z dwóch czynników: jakości prowadzonych tam badań oraz liczby naukowców pracujących w tych miastach. Wydaje się, że uwzględnienie wskazywanych zmian tę nierównomierność rozkładu środków zwiększy. O ile nie da się jednak tego uniknąć, dążąc do wykreowania w Polsce na tyle silnych ośrodków naukowych, które mogłyby liczyć się w konkurencji z ośrodkami naukowymi z zagranicy, o tyle pomysł na wybranie w odniesieniu do posz-

⁹ Jednocześnie podkreślano, że dzięki dotychczasowym wydatkom na naukę znacznie podniósł się poziom dostępnej polskim badaczom, zwłaszcza w zakresie nauk ścisłych i biologicznych, infrastruktury badawczej. Ujawnił się natomiast inny problem – czasami, choć infrastruktura faktycznie jest, to nie jest prawidłowo wykorzystywana (np. korzysta z niej tylko jedna osoba, a przez długi czas sprzęt stoi nieużywany).

¹⁰ Na przykład w odniesieniu do nauk prawnych można by albo finansowanie jednej jednostki uczynić znacząco wyższym od pozostałych, pozwalając jej na zakup światowej literatury przedmiotu, albo, co mogłoby być nawet korzystniejsze, uczynić poszczególne jednostki liderami w zakresie prowadzonych badań naukowych odrębnie np. z prawa publicznego, prywatnego i karnego.

czególnych dyscyplin, a nawet „poddyscyplin” naukowych, ośrodków wiodących¹¹ i najlepiej finansowanych, mógłby sprzyjać temu, aby w odniesieniu do poszczególnych dyscyplin rolę taką pełniły jednostki naukowe z mniejszych miejscowości i z różnych części Polski.

Wskazując na potrzebę uwzględnienia przy decydowaniu o zasadach finansowania nauki w Polsce konieczności zapewnienia stabilnego finansowania dla jednostek naukowych celem systematycznego gromadzenia niezbędnej literatury fachowej oraz aparatury (i środków niezbędnych do bieżącego korzystania z niej, np. odczynników), uwzględnić należy zapewnienie stosownych środków na utrzymanie już istniejącej infrastruktury. Dotychczasowe nakłady na naukę, np. w związku z realizacją rozmaitych grantów, sprawiły, że w Polsce jest już wiele bardzo wartościowej aparatury badawczej. Brak jednak środków na zatrudnienie pracowników do jej obsługi czy serwisu po zakończeniu realizacji konkretnego grantu. Zauważyć przy tym trzeba, że aktualnie nie ma możliwości pozyskania na ten cel środków grantowych.

Kwestią istotną dla kierunku polityki naukowej i uregulowania zasad finansowania jednostek naukowych jest też pytanie o to, kto ma być bezpośrednim adresatem publicznych środków na naukę. Wiele przemawia za tym, aby były to jednostki podstawowe w uczelniach. Wówczas łatwiej jest ocenić jakość prowadzonych przez nie badań – każda jednostka odpowiada za własne badania, a jednocześnie łatwiej ją porównać z jednostkami zajmującymi się tą samą dyscypliną naukową w innych szkołach wyższych. Jednocześnie jednak uniemożliwia to prowadzenie polityki naukowej przez uczelnię, zwłaszcza dużą, jako całość, bo pozbawia ją niezmiernie ważnego instrumentu, jakim jest dysponowanie środkami finansowymi na badania.

Natomiast w przypadku finansowania badań naukowych prowadzonych przez indywidualnych naukowców właściwy wydaje się dalszy rozwój obecnego systemu grantowego, z zaakcentowaniem tego, że pieniądze grantowe to przede wszystkim inwestycja w ludzi, a nie w środki trwałe. System ten pozwala bowiem w środowisku konkurencyjnym wyłaniać najlepsze i najciekawsze projekty oraz alokować środki finansowe właśnie na ich realizację. Dostrzeżono jedynie potrzebę większej koordynacji między agencjami finansującymi badania naukowe. Ewentualna modyfikacja tego systemu powinna uwzględniać przede wszystkim dwa kierunki.

Po pierwsze, równomierność w dostępności do środków finansowych badaczy w różnym wieku i na różnym etapie kariery. Obecnie wydają się dominować programy wspie-

¹¹ *Notabene* jest to nawiązanie do już istniejącego programu KNOW – Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących, który należałoby rozwinąć, tak co do większej liczby takich ośrodków (także w odniesieniu do „poddyscyplin” naukowych), jak i znacznego wzrostu finansowania, jakie otrzymują, przeznaczonego przede wszystkim na rozbudowę przez nie własnej infrastruktury badawczej.

rające badaczy młodych, dopiero wybierających tę ścieżkę kariery zawodowej¹². Może to jednak prowadzić do ich frustracji w przyszłości, gdy pozyskiwanie kolejnych środków będzie trudniejsze. Co więcej, może to, niestety, skutkować przerwaniem ich obiecujących badań. Wreszcie może prowadzić do uznania za niewłaściwie wydane części środków przeznaczonych na ich edukację, jeśli, po gruntownym wykształceniu, musieliby odejść z nauki nie ze względu na jakość prowadzonych przez nich badań naukowych, lecz ze względu na braki środków na finansowanie dalszych badań.

Po drugie, zdecydowana większość programów grantowych jest relatywnie krótkoterminowa. Tymczasem wiele badań naukowych wymaga znacznie dłuższej perspektywy stabilnego finansowania. Naukowiec podejmując je, wiele ryzykuje, ponieważ angażując się w ich prowadzenie, może tylko na tym skoncentrować aktywność naukową, a tymczasem, z różnych przyczyn, może nie uzyskać kolejnego krótkoterminowego grantu na finansowanie swojego projektu. Rozwiązaniem byłaby możliwość uzyskania grantu długoterminowego, gdzie w toku realizacji istniałby mechanizm kontroli wykonywania grantu oraz nawet możliwość cofnięcia części przyznanych, a niewykorzystanych, w jego ramach środków. Trzeba podkreślić, że takie granty byłyby szczególnie ważne dla badań prowadzonych w większych zespołach naukowych – grantobiorca ponosi wówczas odpowiedzialność za uzyskanie środków finansowych dla członków swojego zespołu naukowego, a najlepszych członków może pozyskać tylko wówczas, gdy może im zagwarantować długotrwałe finansowanie prowadzonych przez nich prac.

Dyskusji poddano również potrzebę wprowadzenia tzw. małych grantów, np. na krótkoterminową zagraniczną kwerendę biblioteczną. Wydaje się, że ich ewentualne wprowadzenie wymaga rozważenia i, być może, ograniczenia do niektórych dyscyplin naukowych. Z jednej bowiem strony, w odniesieniu do wybranych dyscyplin naukowych, wyjazd np. miesięczny do zagranicznej jednostki ze świetnie zaopatrzoną biblioteką pozwoli na pozyskanie bardzo cennych materiałów do prowadzonych badań, a z drugiej strony wprowadzenie szerokiej możliwości uzyskiwania tzw. małych grantów groziłoby rozdrobnieniem i tak skąpych środków finansowych na naukę. W przypadku nieetycznych naukowców mogłoby prowadzić do pozyskiwania ich dla „turystyki naukowej”, a nie pozyskiwania materiałów potrzebnych do prowadzonych badań. Co więcej, w odniesieniu do niektórych dyscyplin naukowych takie krótkie wyjazdy zdają się nie przynosić istotnych korzyści naukowych.

Wreszcie, w toku dyskusji nad finansowaniem nauki wiele miejsca zajęła kwestia finansowania studiów doktoranckich. Obecnie, przynajmniej w niektórych dyscyplinach naukowych, jednostki naukowe przyjęły wielu doktorantów, jednak nie z myślą o tym, że wszyscy oni przygotowują nowatorskie prace doktorskie i w ich wyniku zostanie im

¹² Należy jednak podkreślić, że największy program NCN–OPUS jest adresowany przede wszystkim do naukowców w średnim wieku.

nadany stopień naukowy doktora, a raczej dla uzyskania związanej z ich studium dotacji¹³. Taki stan rzeczy jest nieakceptowalny. Dążąc do zmniejszenia liczby doktorantów, podniesienia poziomu studiów doktoranckich i uczynienia ich elitarnymi, kluczowym instrumentem dla osiągnięcia tego celu jest właśnie sposób finansowania studiów doktoranckich. Zaproponowano w tym zakresie wykorzystanie dobrych wzorów systemu grantowego¹⁴. Kandydaci na doktorantów przygotowywaliby wniosek dotyczący planowanych przez nich badań (zbliżony do wniosku o grant). W ramach ogólnopolskiego konkursu z każdej dyscypliny naukowej wyłaniano by wnioski najlepsze – w liczbie wynikającej z dostępnych środków finansowych. Doktoranci mieliby gwarancję finansowania prowadzonych przez siebie badań przez cztery lata (warunkowo również na piątym roku), przy czym po dwóch latach prowadzone przez nich badania podlegałyby ewaluacji, co mogłoby skutkować odebraniem im środków na ich dalsze prowadzenie. Uzyskawszy tego rodzaju „grant doktorski”, doktoranci swobodnie wybieraliby jednostkę naukową w Polsce, gdzie chcieliby prowadzić badania. Jednostka z kolei uzyskiwałaby stosowne środki za umożliwienie prowadzenia im takich badań. W sposób naturalny jednostki, chcąc pozyskać dla siebie więcej środków, konkurowałyby między sobą o prowadzenie w nich badań przez doktorantów, co sprzyjałoby oferowaniu przez nie doktorantom coraz lepszych warunków. Dzięki temu systemowi pieniądze wyraźnie „podążałyby” za doktorantami, i to za doktorantami najlepszymi w skali kraju, a nie tylko w danej jednostce.

Podsumowując dyskusję poświęconą finansowaniu nauki, podkreślono, że system ten powinien promować jakość, jednak nie może ograniczać się wyłącznie do finansowania badań prowadzonych przez najlepszych naukowców oraz działalności najlepszych jednostek. Ma raczej sprzyjać temu, aby wszystkie jednostki szkolnictwa wyższego sukcesywnie podnosiły swoją jakość oraz jakość oferty dydaktycznej. Algorytm rozdysponowania środków finansowych już obecnie nie zależy wyłącznie od liczby studentów – ten kierunek zmian wydaje się dobry, ale może jeszcze zbyt mało się w tym zakresie zmieniło.

Jeżeli natomiast chodzi o pozyskiwanie środków na naukę, to kluczowe znaczenie będzie miało nie tylko dalsze zwiększanie środków publicznych, lecz również pozyskanie środków prywatnych, zwłaszcza pochodzących z sektora gospodarki¹⁵. Przemysł po-

¹³ Z powoływanych na konferencji badań wynika, że jedynie 10-30% doktorantów kończy studia doktoranckie uzyskaniem stopnia naukowego doktora, co wyraźnie podważa efektywność dotychczasowego sposobu finansowania tych studiów.

¹⁴ Już teraz dostrzega się, że jakość doktoratów powstałych w ramach realizacji grantu naukowego jest lepsza od przeciętnych doktoratów.

¹⁵ W dyskusji podawano, że we Francji 1/3 środków na naukę przeznaczają w formie dotacji rząd, 1/3 to środki pochodzące z grantów, natomiast aż 1/3 pochodzi od przemysłu.

winien uzyskać zachętę, np. podatkową, do inwestycji w naukę. Może warto rozważyć możliwość realizacji doktoratów bezpośrednio w przedsiębiorstwach, poza jednostkami naukowymi.

Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że nauka w Polsce, w wielu aspektach, ciągle zmienia się na lepsze. Wciąż jednak dużo kwestii wymaga zmiany, a niekiedy gruntownej reformy. Młodzi polscy naukowcy odnoszą już znaczące sukcesy, ale statystyki ukazują znaczący dystans nadal dzielący poziom nauki uprawianej w Polsce od poziomu prezentowanego w wiodących krajach Europy i świata. Dystans ten jest nie tylko rezultatem wciąż zbyt niskich nakładów finansowych przeznaczanych na naukę (zwłaszcza w odniesieniu do PKB), lecz również licznych wad w całym systemie organizacji i zarządzania nauką.

Debata zainicjowana i zorganizowana przez młodych naukowców nie była ani pierwszą, ani ostatnią inicjatywą poświęconą tym problemom. Artykuł prezentujący najważniejsze podnoszone podczas niej wątki również jest jedynie jedną z wielu diagnoz obecnej sytuacji. Wydaje się jednak, że wraz z postępującą integracją z Unią Europejską, wzrastającą (choć powoli) mobilnością polskich naukowców, pozwalającą im poznać zasady pracy w najlepszych ośrodkach naukowych świata, a także podnoszącą się konkurencyjnością na „wolnym rynku nauki”, najwyższa pora, aby jeszcze intensywniej wdrażać działania pozwalające przejść od trafnych diagnoz do skutecznych środków zaradczych i naprawczych. Tylko w ten sposób możliwe będzie pełne wykorzystanie ogromnego potencjału polskich naukowców.

Scientific career and financing of science from the young scientists' perspective

The article reports discussion from the recent conference organized by two the most important bodies of Polish young scientists (The Polish Young Academy and The Council of Young Scientists) and doctoral students national self-government (together with the self-government of doctoral students from the different institutes of Polish Academy of Sciences). The discussion was focused on two key issues: scientific career development and financing of science. In the part devoted to the model-oriented considerations of scientific career, the participants proposed various idea for rendering the profession of a scholar a synonym of the wisdom, reputation, success and general respect. The discussion focussed on several issues which, according to discussants, were crucial. First, they discussed the criteria of granting academic titles and degrees, including the issue of “habilitation”, second, the question of doctoral studies; third, the teaching and research model of employment at universities, fourth, national and international mobility of scholars, and fifth, the principles of a proper assessment of the scholarly contribu-

tions. Various elements necessary for the career path of academics were mentioned, such as striving for academic excellence (understood as attempts to carry on research at the highest international level, promotion of international scholarly cooperation, grant seeking, and publishing in the best international journals), proper financing of research, and abandoning of various barriers of formal, bureaucratic and other characters, faced by scholars. The main conclusions of this part of the discussion concerned, among other things, the question of “habilitation”: the dominant view was that, while the habilitation as such should be abandoned, it is not possible in Poland these days without fundamentally altering the whole system of academic employment and career. The point was also made that some changes would be appropriate within the general model of academic career in Poland, including separation of research and teaching functions. As far as mobility of scholars is concerned the idea was articulated that there should be a proper balance between stability and mobility of scholarly appointment. It was agreed that the proper assessment of the scholarly work should be improved and that there should be an attempt to eliminate conflicts of interest in such an assessment. As for the panel on financing of science, although all panellists agreed that still too little money is invested in science, they concluded that even worse is inaccurate spending of the money. To improve it several ideas were proposed. Firstly, to differentiate even more the way of financing of teaching and research. The financing of teacher should be less focus on the number of students, but rather on the quality of graduates. As a consequence, more money should be given to the universities offering better courses and more professors (ratio between the number of professors and students). Secondly, doctoral studies should be organized more like a grant system: a PhD candidate would have to submit a grant proposal and upon receiving financing in the national wide competition, he or she could choose the university to conduct his/her research. Such a university would receive additional money. It should strengthen the competitiveness between the universities and ensure PhD candidates the best conditions to pursue their studies. Thirdly, as for financing of research, the grant system was assessed as working properly. Then it should be developed. Grants should be open to researchers at different career stages more equally. Moreover, the new type of grants should be considered to be introduced: grants for a short research stay abroad (library research visit). As a conclusion of the conference, the participants agreed that the management of scientific research in Poland changes in the right direction. However, the changes are not as intensive as they should be and it is still a significant distance between the effectiveness of research carried out in Poland and in more developed countries in Western Europe and the US. The common goal of all focused on management of science in Poland is to shorten this distance as much as possible and as fast as possible.

Key words: scientific career, financing of science, management of science, organization of science, young scientists, research grants, doctoral studies, habilitation, doctorate, mobility of scientists

